

João César das Neves

**STULECIE
FATIMSKIE**

Przełożył
Gabriel Borowski

Wydawnictwo WAM

Tytuł oryginału: *O Século de Fátima*

© 2016, Príncipe Editora, Lda

All questions concerning rights to translate, reproduce or adapt for any language must be addressed to Príncipe Editora, Av. Rua Vasco da Gama, 60-C; 2775-297 Parede; Portugal, www.principia.pt, publisher of the original title.

© Wydawnictwo WAM, 2017

Opieka redakcyjna: Klaudia Adamus

Redakcja: Łukasz Bień

Korekta: Katarzyna Onderka

Projekt okładki: Izabella Marcinowska

Zdjęcia na okładce: © Jennifer Gavend, *A statue of the Virgin Mary / arcangel;* Everett Historical, *London's St. Paul's Cathedral during the great fire raid of Sunday, Dec. 29, 1940, during World War 2 / shutterstock*

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-1364-3

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260
e.wydawnictwowam.pl

Druk: GRAFARTI • Łódź

Dedykacja

Niniejsza książka dedykowana jest siostrze Łucji od Jezusa i Niepokalanego Serca.

Potężne zjawisko, jakim są objawienia fatimskie, rodzi się tak naprawdę z rozmowy dwóch kobiet: jedna ma wówczas dziesięć lat, a druga przybywa z wieczności. Ich dialog trwa całe życie. Dlatego też, pomimo cudownego, lecz przemijającego blasku żywotów Franciszka i Hiacynty, wyniesionych już na ołtarze, gdy mowa o Fatimie, mowa jest o Łucji. Tylko ona przemawiała. Tylko ona pozostała. Orędowniczką objawień na ziemi była ta skromna i prosta kobieta, która całą swoją wielkość zawdzięczała otrzymanemu za młodu posłannictwu. Jej misja polegała na powtarzaniu – z pewnością, opanowaniem i zapalem – tego, co było jej dane zobaczyć i usłyszeć.

Niniejsza książka to skromny, dokonany za pośrednictwem siostry Łucji wyraz wdzięczności Matce Boskiej Fatimskiej za dar życia, słowa i świadectwa tej pastuszki, doroteuszki i karmelitanki.

Ale istnieje również inny powód dla niniejszej dedykacji. Najcenniejsza nauka pozostawiona przez siostrę Łucję to być może ufność, że „Serce Maryi jest [...] dla wszystkich Jej dzieci ucieczką i drogą do Boga”¹. Żyła w przekonaniu, że

¹ Siostra Łucja (2000: 130).

oddanie Niepokalanemu Sercu Maryi to najpewniejszy i najskuteczniejszy sposób na spotkanie z Panem. Z tej przyczyny, dedykując niniejszą książkę siostrze Łucji, pragnę przez to w najpewniejszy i najskuteczniejszy sposób ofiarować ją Niepokalanemu Sercu Maryi. Niniejsza książka dedykowana jest więc tej, która żyła oddana bez reszty Królowej Nieba, ofiarując się w pełni samemu Bogu.

13 maja 2002 roku

85 lat po objawieniach fatimskich

Podziękowania

Niniejsza książka zrodziła się w bardzo konkretnym czasie i miejscu: na okoliczność wizyty Pielgrzymującej Figury Matki Boskiej Fatimskiej w Parafii świętego Piotra z Alverca do Ribatejo. Maryja przewodniczyła ceremonii rozpoczęcia budowy pierwszego na świecie kościoła pod wezwaniem dwojga pastuszków, Hiacynty i Franciszka, która odbyła się 13 maja 2002 roku. Zostałem poproszony przez proboszcza, księdza Joségo Marię Cortesa, o wygłoszenie w czwartek, 9 maja, poprzedzającego obchody wykładu na temat Fatimy w XX wieku.

Podjęte wówczas przygotowania polegające na zebraniu licznych informacji gromadzonych przez lata stanowiły załączek niniejszej książki. Dlatego jestem ogromnie wdzięczny księdzu Josému Marii Cortesowi za zaproszenie oraz Madaleni Fontourze, która również wygłosiła tamtego wieczoru wykład i podsunęła mi pomysł wydania tekstu mojego wystąpienia, które w kolejnych tygodniach rozrosło się do rozmiarów książki.

Mojej rodzinie, która wspierała mnie i modliła się w okresie długiego „odosobnienia” wynikającego z konieczności zebrania i przygotowania publikacji, oraz Davidowi, Ricardowi i Luíście, którzy współpracowali ze mną na niektórych etapach pracy, również muszę wyrazić moją wdzięczność. Za wszystko.

Dziękuję także za dostęp do cennej dokumentacji, w części niepublikowanej, który umożliwili mi Maria da Conceição Queiroz e Mello, Maria Violante Queiroz e Mello, Pedro Rebordão i Maria José Azevedo Mendes Eiró. Ich zapał i wsparcie pozostaną w mojej pamięci.

Zawsze pomocny ksiądz João Seabra uczestniczył w przygotowaniu książki jako czytelnik i krytyk wersji końcowej, podsuwając sugestie różnych poprawek. Dostrzegł w niej także, w odmienionej formie, liczne z podsuniętych przez siebie pomysłów. Wydawnictwo Príncipe i Henrique Mota czynili cuda, żeby książka, której przygotowanie rozpocząłem 13 maja 2002 roku, mogła znaleźć się w sprzedaży przed 13 października i towarzyszyć obchodom 85-lecia objawień fatimskich. Im wszystkim chciałbym okazać głęboką wdzięczność.

Nade wszystko jednak chciałbym podziękować Matce Bożej i Jej Boskiemu Synowi za niewytłumaczalną i nieustanną miłość tak często okazywaną biednemu grzesznikowi podczas tej krótkiej, lecz emocjonującej przygody.

Przedmowa do drugiego wydania

Historia objawień fatimskich to zjawisko żywe i aktywnie towarzyszące wydarzeniom XX wieku. Fakt ten odcisnął swoje piętno także na niniejszej książce. Okazała się nieaktualna już kilka tygodni po premierze, która miała miejsce we wrześniu 2002 roku. 16 października tego samego roku papież święty Jan Paweł II ogłosił poświęcony różańcowi list apostolski *Rosarium Virginis Mariae* i od tamtej chwili żadna publikacja o Fatimie nie była kompletna, ponieważ nie uwzględniała zawartego w nim cennego namysłu.

Pozostając jeszcze w temacie publikacji, choć tym razem w dziedzinie badań historycznych, należy przynajmniej wspomnieć o pojawieniu się w maju 2007 roku przełomowej *Enciclopédia de Fátima (Encyklopedii fatimskiej)* pod redakcją biskupa Carlosa Moreiry Azeveda i ojca Luciana Cristina¹. Dzieło to, opublikowane nakładem wydawnictwa Princípiá, stanowiłoby bardzo wartościową pomoc podczas opracowywania niniejszej książki. Obecnie, podczas przeglądania tekstu na potrzeby przygotowania drugiego wydania, jest ono nieocenionym źródłem informacji.

Siostra Łucja, która otrzymała jeszcze egzemplarz pierwszego wydania, odeszła na spotkanie Ojca i Matki 13 lutego

¹ Oznaczona w przypisach skrótem EF.

2005 roku. Jej śmierć to jeden z kamieni milowych w „fatimskim XXI wieku”, podobnie jak zakrojone na wielką skalę obchody 90-lecia objawień oraz poświęcenie 12 października 2007 roku znajdującego się na terenie sanktuarium wielkiego i budzącego kontrowersje kościoła Trójcy Przenajświętszej.

Co jeszcze ważniejsze, po ukazaniu się pierwszego wydania tej książki i po śmierci siostry Łucji opublikowano w książce *Jak postrzegam Przesłanie przez pryzmat czasów i wydarzeń* (2006) jej ostatnią publiczną wypowiedź jako głównego świadka objawień. Choć tekst ten nie wprowadza radykalnych nowości, wnosi pewne istotne informacje, które należało uwzględnić. Poza tym trzeba wspomnieć pierwszą oficjalną historię życia, śmierci i świętości siostry Łucji: książkę siostry Marii Celiny od Jezusa Ukrzyżowanego z 2005 roku².

Przygotowanie drugiego wydania miało na celu włączenie tych oraz innych publikacji bez zmiany samej istoty książki, która nie straciła na aktualności. Dowodzą one jedynie, iż stulecie fatimskie będzie trwać przez wiele, wiele lat.

w grudniu 2007 roku
90 lat po objawieniach fatimskich

² Zob. siostra Maria Celina de Jesus Crucificado OCD (2005).

Przedmowa do trzeciego wydania

Stulecie fatimskie zmierza ku końcowi i niniejsze wydanie z pewnością będzie ostatnim, jakie ukaże się przed nadejściem nowego wieku¹. Chociaż dokonane w nim zmiany są niewielkie, jako że istota zjawisk fatimskich pozostaje niezmienna, warto wprowadzić kilka poprawek.

Do dwóch papieży przywoływanych w poprzednich wydaniach dołączył trzeci, który ponownie przyczynia się do upowszechniania wiedzy o wyjątkowych wydarzeniach z 1917 roku. Franciszek, który pragnął odwiedzić Matkę Bożą już pierwszego dnia pontyfikatu, trwa w samym sercu tajemnicy z Fatimy podobnie jak jego poprzednicy.

Co się tyczy bibliografii, na której opiera się ta książka, od czasu drugiego wydania pojawiło się poza mniejszymi publikacjami wielkie nowe opracowanie, czyli biografia siostry Łucji sporządzona w Karmelu w Coimbrze i wydana w 2013 roku². Tom ten wnosi liczne i cenne informacje o przeszłych wydarzeniach, lecz zdradza również istnienie wielu niepublikowanych dotąd tekstów: nie tylko listów,

¹ Autor ma na myśli rok 2017, czyli setną rocznicę objawień. Jest to logiczną konsekwencją przyjęcia roku 1917 jako początku stulecia fatimskiego. Więcej na ten temat zob. podrozdział *1917 – początkowy rok stulecia* (ss. 69–72) – przyp. red.

² Zob. Karmel w Coimbrze (2013).

ale także „intymnych zapisków”, obficie wykorzystywanych w biografii, zatytułowanych *Moja droga*. Przyszłe wydania tych i innych dokumentów gwarantują, że drugie stulecie fatimskie również będzie pełne nowości.

w styczniu 2016 roku

99 lat po objawieniach fatimskich

Wstęp

To nie jest książka o Fatimie. To książka o XX wieku, a więc o stuleciu, w którym objawienia w Fatimie odegrały niebagatelną rolę – o stuleciu fatimskim. Jej zamierzeniem jest ukazanie, że zarówno historia objawień, jak i zawarte w nich przesłanie stanowią klucz konieczny do zrozumienia paradoksów XX wieku. Pośród chaosu i cierpienia tego zaskakującego okresu istniał więc pewien punkt odniesienia, wyjście ratunkowe, droga ku szczęściu. Ta droga to Fatima.

Czy to oznacza, że niniejsza książka jest zaledwie rozprawą historyczną, nieistotną z punktu widzenia współczesności? Nie. Wydarzenia fatimskie nadal trwają. Dopiero teraz pojawiają się pierwsze rzetelne badania poświęcone ujawnionej części orędzia. Pierwsze stulecie fatimskie zamknęło się ledwie chwilę temu, gdy obchodziliśmy sto lat od czasu objawień.

Co jednak najważniejsze, tematyka przesłania fatimskiego pozostaje nadal żywa. Wciąż dopuszczamy się grzechów i występków, o których mówi Matka Boża. Nie podążyliśmy jeszcze wskazanymi przez Nią ścieżkami. Orędzie fatimskie kierowane jest również do współczesnych nam osób i narodów. Wszyscy należymy, nadal i niezmiennie, do stulecia fatimskiego.

Dwa oblicza Fatimy

Nie potrzeba wiary w objawienia fatimskie, żeby móc je zaakceptować. Nie trzeba wierzyć, że Matka Boża naprawdę przemówiła do pastuszków, żeby uznać olbrzymi, historyczny wpływ zjawisk z Fatimy na cały wiek XX. Ktokolwiek spojrzy, choćby z zewnątrz, na wszystkie te wydarzenia, nie może oprzeć się wrażeniu wywieranemu przez łatwo dostrzegalne ramy tego fenomenu. Liczne zbiegi okoliczności, niewytłumaczalne znaki, uczestnicy wydarzeń fatimskich i to, co miało na nie wpływ, mają tak duży zasięg i znaczenie, że wręcz mimowolnie ulega się poczuciu obcowania z jednym z kluczowych momentów ubiegłego stulecia. Nawet najbardziej wrogie nastawienie nie może umniejszyć siły i wymowy samego zjawiska oraz jego późniejszych skutków.

Dlatego też wydarzenia w Fatimie mają dwa całkowicie odmienne wymiary. Z jednej strony stanowią one – dla wszystkich bacznych obserwatorów, wierzących i niewierzących – potężny ruch społeczny i polityczny o zasięgu światowym, wspólnotowym i osobistym: zaskakujący i niewytłumaczalny znak, który wykazuje szokujące związki z ogólnym rozwojem ostatnich kilkudziesięciu lat ludzkości. Z drugiej strony – wyłącznie dla osób wierzących – Fatima to zesłane z nieba orędzie, wzniosła interwencja, która trafnie i celowo nastawiona jest na konkretne i kluczowe wydarzenia naszych czasów.

W ten sposób można wyraźnie odróżnić to, co stanowi „historię Fatimy” lub „Fatimę widzianą z zewnątrz”, od „orędzia fatimskiego” lub „Fatimy widzianej od wewnątrz”. Pierwszy z elementów, historyczny, to przede wszystkim obiektywna i konkretna opowieść, która wiąże ze sobą fakty

powszechnie znane i pewne, począwszy od tych prostych, drobnych i mających miejsce w domowym zaciszu, aż po te najważniejsze i najbardziej wpływowe. Drugi wymiar, czyli orędzie, przyjmuje się jako wyraz najwyższej transcendencji – tajemniczej, jakby spowitej nieprzeniknioną mgłą, choć jednocześnie czystej i osiągalnej.

Niniejsza książka ma jedynie skromny zamiar prostego i bezpośredniego opisanie głównych zarysów obydwu elementów. Nie dąży do wyczerpania tematu, do uczoności lub do szczegółowości. Streszcza obszernie i dobrze opracowane źródła, pomija gąszcz drobiazgów i domysłów oraz gromadzi informacje z bardzo różnych dziedzin w celu czytelnego narysowania najistotniejszych aspektów zjawiska, którego nadal nie udało się całościowo ująć.

Dobitność fenomenu Fatimy sprawia, że zadanie, które normalnie prowadziłyby prosto do celu, staje się zajęciem wymagającym. Treść obydwu elementów – historii i orędzia – jest dość szeroka i różnorodna. Poza tym, jak już powiedziano, chociaż są one powiązane, nie trzeba wierzyć w drugi, aby przyjąć pierwszy. Tyle tylko że tego typu podział ma poważne konsekwencje.

Dziwna góra lodowa

Rozdzielenie dwóch głównych wymiarów fenomenu Fatimy, czyli historii opowiedzianej z zewnątrz oraz widzianego od wewnątrz przesłania, jest możliwe, ale ma także swoją cenę. Kto zastanawia się nad rozległością skutków objawień, nie wierząc przy tym w ich nadprzyrodzony charakter, staje przed dużym problemem logicznym oraz, tak jak Nazarejczycy

wiele wieków temu, musi stawić czoła zasadniczemu pytaniu dotyczącemu tego zjawiska: „Skądże więc u niego to wszystko?” (Mt 13,56)¹.

Kto istotnie weźmie pod uwagę okoliczności historyczne wydarzeń w Fatimie oraz ich związek z rozwojem dziejów w XX wieku – przedstawione w ogólnym zarysie w pierwszej części niniejszej książki – zmuszony jest przyjąć to, co niewytłumaczalne. Czy to możliwe, że tyle następstw wynikałoby z jakiegoś błędu, z nieporozumienia, z oszustwa? Jeśli orędzie fatimskie, omówione w drugiej części, nie jest prawdziwe, historia objawień w Fatimie stanowi największą pomyłkę stulecia.

Zrozumienie doniosłości wydarzeń fatimskich przy jednoczesnej obronie stanowiska, iż nie miały one jakiegokolwiek nadprzyrodzonego pochodzenia, jest możliwe tylko wtedy, gdy założymy, że w przyrodzie może dojść do anomalii. Jeśli przyjmiemy, że może zaistnieć nieprawidłowość taka jak wielka góra lodowa wznosząca się wiele metrów ponad powierzchnią wód, lecz pozbawiona olbrzymiej, zanurzonej części. Stwierdzenie, że zjawiska w Fatimie nie wzięły się z pewnej zewnętrznej i niezwyklej interwencji, stoi w sprzeczności z logiczną zasadą rozumowania przyczynowo-skutkowego. Tak jakby blok lodu mógł unosić się na powierzchni, nie zanurzwszy się ani trochę.

Prawdopodobieństwo cudu

Trzeba przyznać, że cała ta trudność jest w istocie wynikiem złożoności, która cechuje historię wydarzeń w Fatimie.

¹ Wszystkie cytaty z Pisma Świętego przywołano za Biblią Tysiąclecia, wyd. V, Pallottinum, Poznań 2015 – przyp. tłum.

Samo zjawisko jest w gruncie rzeczy niewytłumaczalne. Jak to możliwe, że świadectwa trójki dzieci porwały tłumy oraz wpłynęły na Kościół i na papieża, na świat i na politykę? Skąd wzięły się przepowiednie, które sprawdziły się tak dokładnie i pozostawały w tak ścisłym związku z wielkimi tajemnicami gwałtownych przemian na przestrzeni stulecia, stanowiących dla historyków nie lada zagadkę? Jak to możliwe, że we wsi zagubionej pośród gór, w małym kraju i w okresie, w którym nawet podróże były nieznośnie trudne, zrodziła się rozległa sieć wpływów, która rozciągnie się później od Lizbony aż po Rzym i Moskwę?

Za sprawą rozmiarów i dynamiki tego zjawiska trudno ująć wszystkie jego elementy w ramach jednej teorii wyjaśniającej. Można – jak robi to wiele osób, które są w stanie wytłumaczyć niektóre okoliczności wydarzeń – dopatrywać się w nim fanatyzmu, powoływać się na specyfikę epoki, doszukiwać się sieci potajemnych intryg, nawiązywać do ciemnoty i zabobonu, uciekać się do udziału kosmitów lub gnostyków. Aczkolwiek, szczerze mówiąc, wszystkim tym poglądom zbyt daleko do jakiegokolwiek zadowalającego wyjaśnienia.

Tak naprawdę widoczna nieprzystawalność tych wysiłków do rozmiarów fenomenu domaga się innego podejścia. Jak mawia Sherlock Holmes, „wyeliminuj wszystkie inne możliwości, a to, co ci zostanie, będzie prawdą”². Stajemy więc w obliczu jednej z tych dziwnych sytuacji, gdy proste wyjaśnienia nie rozwiązują problemu, natomiast najbardziej prawdopodobne uzasadnienie jest zarazem najbardziej

² Doyle (1928: 1138) i (1929: 129, 161) [cytat za: Arthur Conan Doyle, *Znak czterech*, przeł. Krystyna Jurasz-Dąbska, Prószyński i S-ka, 1997, s. 10; wszystkie informacje o źródłach cytatów pochodzą od tłumacza].

zaskakujące. Naturalne wytłumaczenie okazuje się najmniej wymuszonym.

Najrozsądniej jest przyznać, że w Fatimie rzeczywiście miała miejsce nagła interwencja sił nadprzyrodzonych, która na zawsze odmieniła życie trójki dzieci i kierunek rozwoju ludzkości w naznaczonym zamętem stuleciu. Utrzymywanie, że historia objawień opiera się na kłamstwach lub zmyśleniach, w znacznie większym stopniu prowadzi więc do wymysłów niż po prostu przyznanie, że prawda leży w samych wydarzeniach. W gruncie rzeczy najspójniejsza odpowiedź łączy zaskakującą historię Fatimy z jej jeszcze niezwykłym przesłaniem.

Dzieje objawień nie są pełne bez zawartego w nich orędzia. Bez niego Fatima sprowadza się do ogromu wątpliwości. Pozwolić, żeby słowa Matki Bożej stały się częścią naszego życia, tak jak uczynili pastuszkowie – oto prawdziwy cud z Fatimy.

Czas cudów

Można jednak stwierdzić, że liczne zarzuty czynione nadal wobec zjawisk fatimskich są wyłącznie wynikiem ich paradoksalnego charakteru w świetle geometrycznego pojęcia czasu. Nasze stulecie, naznaczone naukowym rygorem, nie przywykło do tego, co cudowne, co wzniosłe. Zrozumiałe więc, że nie są to czasy sprzyjające okolicznościom, w których odpowiedź najbardziej prawdopodobna stanowi jednocześnie źródło największego zaskoczenia. Czy wolno w gruncie rzeczy poddawać kogoś krytyce tylko dlatego, że niechętnie przyjąłby wyjaśnienie należące do kręgu transcendencji?

To naprawdę trudne. Z drugiej strony należy jednak zauważyć, że podejście opierające się na wierze w to, co niezwykle, znacznie się upowszechniło – stając się niemalże pospolite – właśnie w XX wieku. Żyjemy w czasach, w których za sprawą mnożących się cudów musimy uwierzyć w naprawdę niesamowite rzeczy. W wyniku postępu porzuciliśmy tradycyjny, wiejski sceptycyzm, co umożliwiło nam śledzenie kolejnych osiągnięć nauki.

Aby się o tym przekonać, nie trzeba nawet powoływać się na teorię względności lub mechanikę kwantową, zmuszając nas do wiary w fakty całkowicie nie do pomyślenia, albo na podróże kosmiczne i biotechnologię, wymagające od nas olbrzymiej zdolności zdumienia. Możemy się o tym przekonać w naszym codziennym życiu. Kiedy, na przykład, wsadzamy wtyczkę lampy do otworu w ścianie i widzimy zapalającą się żarówkę, jest to wydarzenie, które u obserwatora pozbawionego podstawowej wiedzy mogłoby z pewnością budzić zdziwienie. Jeśli chciałby on wytłumaczyć coś tak niespotykanego – świecącą kulę ze szkła – po prostu nie przyszłoby mu do głowy zbyt wiele możliwości. Pomyślałby być może o zapalonym lonce lub o ogniu buchającym z lufy. Okazuje się jednak, że najsensowniejsze wyjaśnienie jest zarazem najbardziej niesamowite.

To, że pod miastem znajduje się sieć przewodów, w których krąży zimna, lecz potężna energia, zdolna zapalić lampy i uruchomić różne urządzenia, jest absolutnie nie do wiary. Także to, że ten sam prąd, wytworzony w miejscach oddalonych prawdopodobnie o tysiące kilometrów, jest cały czas dostępny w otworach w naszej ścianie i może być wykorzystany, gdy wsadzimy w nie wtyczkę, zupełnie nie mieści się w granicach rozsądku.

Gdyby dobrze się zastanowić, istnienie tych poruszających się obrazów, które widzimy, gdy włączamy telewizor, również jest w gruncie rzeczy niewytłumaczalne. Najsensowniejsze wyjaśnienie jest jednak zarazem najbardziej zaskakujące. W cudowny sposób jesteśmy świadkami wydarzenia, które ma miejsce w olbrzymiej odległości od nas tylko dlatego, że znajduje się tam pewna skrzynka z okrągłym otworem, która odbiera obraz i nadaje go w eter, aż trafi on do drugiej skrzynki w naszym domu. Nawet nam samym, przyzwyczajonym do oglądania telewizji, wystarczy sam opis, żebyśmy zastanowili się, jak wiele dziwnego jest w tym fakcie.

Żyjemy zanurzeni w świecie, który jest cudowny i niewyjaśniony, ponieważ nikt nie wie tak naprawdę, na czym polega prąd lub nadawanie sygnału telewizyjnego. Nawet najznakomitszy naukowiec nie jest w stanie wyczerpująco wyjaśnić zjawiska odpowiedzialnego za zapalenie się żarówki w mojej lampie lub działanie mojego odbiornika. Sprowadzenie tej kwestii do ruchów protonów i elektronów to nic innego jak odroczenie rozwiązania tego problemu. Czym są te cząstki? Dlaczego się poruszają? Głęboka natura materii nadal pozostaje tajemnicą, dlatego ostateczne zrozumienie istoty sił takich jak elektryczność czy radio to zagadki, które wymykają się badaniu naukowemu. To niewiadome – codzienne i pospolite, co nie czyni ich jednak bardziej zrozumiałymi.

Istnieje dziś wiele stopni cudowności. Pierwszy bierze się z istotnego postępu w nauce, dzięki któremu udało się opanować wiele zjawisk uznawanych wcześniej za tajemnicze. Rozum ludzki podążył nowymi, wspaniałymi ścieżkami,

których nasi przodkowie nie byłoby nawet w stanie sobie wyobrazić, a dzisiejsi technicy poruszają się pośród tych niesamowitości bez trudu. Niemniej jednak nawet te dziedziny zachowały swój zaskakujący wymiar.

Następnie – na drugim stopniu cudowności – zauważamy, że głęboka natura rzeczywistości pozostaje nieprzenikniona. Człowiek czuje się mały w cudownym obliczu tego, co jeszcze niewyjaśnione i co z każdą chwilą zdaje się rosnąć bez umiaru. Trzeci stopień polega na tym, że im sprawniej istota ludzka kontroluje materię, tym bardziej uświadamia sobie wzniosłość – to, o czym szczerza nauka wie, że pozostanie na zawsze poza jej zasięgiem. Cud nauki, to, co umyka jej jako nadal nieznanne, oraz przekraczająca ją całkowicie wzniosłość to trzy doświadczane przez nas dziś poziomy niezwykłości.

Zatem to nie z powodu trudności w ujęciu cudownego charakteru zjawisk odrzuca się w naszych czasach możliwość przyjęcia linearnego wytłumaczenia objawień fatimskich. Odpowiada za to wybór ideologiczny. Problem tkwi nie w braku transcendencji, ale w źródle transcendencji przyjmowanym jako dopuszczalne. Gdy to nauka prosi nas o zaakceptowanie całkowicie zaskakującego faktu, oddajemy się jej bez wahania, bezwarunkowo i bez reszty. Religii natomiast odmawiamy prawa do nawet najbardziej podstawowej wiarygodności. To nie logika. To uprzedzenie.

Nasz problem nie tkwi w braku wiary. Polega on na tym, że naszą wiarę pokładamy w laboratoriach, oddalając ją od świątyń. To właśnie dlatego, pomimo niesamowitych i niepodważalnych wydarzeń w historii Fatimy, tak wielu ludzi

odrzuca orędzie fatimskie. To właśnie dlatego tak wiele osób wymaga, żeby olbrzymia góra lodowa, jaką jest fenomen Fatimy, nie miała zanurzonej części.

Odrzucenie oczywistości

Sprzeciw wobec wiary w Fatimę pomimo całej związanej z nią historii wymaga przyjęcia za fakt czegoś wręcz niebywałego. Porównać to można do twierdzenia, jakoby pływająca góra lodowa nie miała części skrytej pod powierzchnią wody, a jedynie tę widoczną nad taflą. Choć wielu tak myśli, nie należy zapominać, że w ten sposób odrzucają oni jedno z najbardziej podstawowych praw natury.

Trzeba jednak również zauważyć, że odmowa przyjęcia fundamentalnych praw przyrody to obecnie zjawisko dość powszechne. Żyjemy w czasach, w których z dumą obwieszcza się poszanowanie natury i naukowego rygoru, podczas gdy jednocześnie dochodzi także do przypadków olbrzymiej niespójności i paralogizmu. Szczególnie widać to w przypadku rozdziału historii i orędzia fatimskiego, który – choć istotny – nie należy jednak do najczęściej przyjmowanych. Istnieje zaś wiele fałszywych prawd, które cieszą się ogólnym uznaniem, choć są godne pożałowania.

W istocie duża część przeciwników przesłania fatimskiego stoi jednocześnie na straży przekonań, które w podobny sposób gwałcą zasadnicze prawa przyrody. Powszechne wśród nich jest na przykład stwierdzenie, że duch ludzki to jedyny element rzeczywistości, który przestaje istnieć. Znaczna większość z tych odmawiających prawdy zjawiskiem fatimskim sprzeciwia się nieśmiertelności duszy.

W ten sposób odrzucają oni najbardziej podstawowe prawo przyrody.

Prawo Lavoisiera mówi, że „nic nie ginie, nic się nie tworzy, wszystko się przekształca”³, aczkolwiek dla odrzucających nieśmiertelność duszy jedynym wyjątkiem od tej zasady jest istota ludzka, odpowiedzialna zresztą za jej sformułowanie. Ciało pozostaje po śmierci oraz – jak wszystko inne – przestacza się w coś odmiennego. Ale zdaniem reprezentantów tego poglądu to, co odróżnia żywe ciało od zwłok, czymkolwiek by to było (nazwijmy to „duszą”), ulatnia się bez śladu. Duch nie musi oczywiście ulegać tym samym prawom, co materia. Najsensowniejsze mimo to pozostaje założenie, że on również ulega „przekształceniu”. Pomysł, jakoby duch ludzki, w przeciwieństwie do wszystkich innych przypadków w sztuce i w przyrodzie, ginął, stoi w wyraźnej sprzeczności z prawami natury. Zakłada także błędy w rozumowaniu tak jak idea góry lodowej pozbawionej zanurzonej części.

Inną kwestię stanowią udzielane przez wielu ludzi wyjaśnienia dotyczące samej rzeczywistości przyrodniczej. Ich zdaniem świat i cała otaczająca nas przebogata różnorodność wzięła się po prostu z przypadku, podczas gdy bezpośrednie doświadczenie pokazuje nam na każdym kroku, że przypadek rodzi jedynie zamęt. Ale nie brak takich, którzy twierdzą, że jakiś wybuch, *Big Bang*, po którym nastąpiły miliardy lat

³ Lavoisier (1965: 130). Dokładne brzmienie sformułowania – lepiej odpowiadające zresztą omawianej tutaj kwestii (jako że dotyczy „sztuki i przyrody”) jest następujące: „możemy założyć, że we wszystkich działaniach sztuki i przyrody nic się nie tworzy; równa ilość materiału istnieje przed i po doświadczeniu; jakość i ilość elementów pozostaje dokładnie taka sama; i nie dzieje się nic, co nie byłoby zmianami i modyfikacjami w układzie tych elementów”.

oczekiwania, spowodował istnienie, przypadkowo i bez jakiegokolwiek pomocy, kwiatów i dziecka zbierającego je w słoneczne popołudnie. Skoro ktoś w to wierzy, dlaczego nie może przyjąć idei latającej góry lodowej? To tak, jakby ktoś spoglądał na blok mieszkalny i dopatrywał się przyczyny jego istnienia w ruchach płyt tektonicznych.

Święty Tomasz z Akwinu mówi:

Nie wierzy [...] ten, kto wszystko przypisuje przypadkowi. Lecz czy można znaleźć tak niemądrego człowieka, który nie wierzył, że rzeczy wchodzące w skład natury są przez kogoś kierowane, że są przedmiotem czyjejś troski, że są wzajemnie uporządkowane, skoro podlegają zasadzie ładu i prawom czasu? Widzimy przecież, że słońce, księżyc i gwiazdy, wszystko co do świata natury należy, ma swój określony bieg, co nie byłoby możliwe, gdyby rządził tu tylko przypadek. Gdyby więc znalazł się ktoś taki, kto by nie wierzył, że Bóg istnieje, byłby głupcem. Tak właśnie czytamy w Psalmie: „Rzekł głupi w swoim sercu: Nie ma Boga” (14 [13], 1). [...] Pozostawmy na razie subtelniejsze racje i posłużmy się w tym względzie prostym przykładem.

Jeżeli ktoś wejdzie do jakiegoś domu i poczuje ciepło, to wie, że idąc tam gdzie najcieplej dojdzie do samego źródła ciepła, choćby go nawet nie widział. Tak samo jest z człowiekiem, który obserwuje rzeczy tego świata⁴.

To właśnie w XX wieku, bardziej niż kiedykolwiek, pojawiło się tylu „głupców”, którzy nie wierzyli, że Bóg istnieje. Nic więc dziwnego, że mimo braku podstaw logicznych

⁴ Święty Tomasz z Akwinu (1952: I,10.19) [cytat za: *Wykład Składu Apostolskiego czyli „Wierzę w Boga”*, przeł. Kalikst Suszyło, w: Święty Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, Antyk, Kęty 1999, ss. 579, 581].

rozpowszechnione jest w naszych czasach przekonanie przyjmujące skutki wydarzeń fatimskich bez zgody na ich transcendentne pochodzenie.

Ciekawe stulecie

Jak już powiedziano, niniejsza książka to przede wszystkim esej o tajemniczym XX wieku. Było to najkrwawsze stulecie w dziejach, choć jednocześnie najbardziej postępowe, solidarne i hojne. Wiek amerykańskiej bomby atomowej i światowego ustanowienia praw człowieka, niemieckiego Holocaustu i powszechnych szczepień, chińskiej rewolucji kulturalnej i zielonej rewolucji w rolnictwie, sowieckiego gułagu i objawień fatimskich.

Bez wątpienia był to jeden z najbardziej wstrząsających okresów w historii ludzkości. To w nim świat po raz pierwszy poznał sam siebie i natychmiast umożliwił wszystkim ludziom wzajemną wymianę informacji. Potęga osiągnięta przez ludzkość na drodze postępu, dostrzegalna w technice, medycynie i w ekonomii, przekraczała poza tym wszelkie wyobrażenia sprzed stu lat.

Z drugiej strony, częściowo z tej samej przyczyny, ludzkość nigdy wcześniej nie doświadczyła większego wstrząsu czy zagubienia. Spustoszenie siały trzy konflikty o globalnym zasięgu pomiędzy wielkimi ustrojami społeczno-politycznymi (pierwsza wojna światowa, druga wojna światowa i zimna wojna) oraz wielka depresja gospodarcza. Po raz pierwszy ludzkość uwierzyła w możliwość sprowadzenia na siebie całkowitej zagłady.

Jeszcze większy oddźwięk niż to wszystko miał być może fakt, że był to okres, w którym duża część świata zaczęła

podważać bronione dotąd wartości. Przede wszystkim w krajach zachodnich byliśmy świadkami dyskusji nad fundamentalnymi wymiarami naszego istnienia. Stulecie, w którym doszło do przyjęcia na świecie praw człowieka, wyrażonych w deklaracji ONZ z 10 grudnia 1948 roku, to również okres próby zniszczenia rodziny jako podstawy społeczeństwa, czas nieznanego do tej pory prześladowania podstawowego prawa do wolności wyznania, pierwszych starań w kierunku racjonalnego uzasadnienia praktyk takich jak aborcja, samobójstwo i eutanazja, oraz źródło złowrogich planów na przyszłość, w rodzaju klonowania czy kontroli umysłu.

Gdy opadną już emocje, a twarde nadal stanowiska w sporach ustąpią miejsca tęsknym opisom minionych czasów, XX wiek ukaże nam się z pewnością jako jeden z najdziwniejszych i najbardziej groteskowych w historii. Oraz jako jeden z najsmutniejszych i naznaczonych największym cierpieniem.

Sens stulecia

Miniony wiek potrzebuje odnaleźć swoje znaczenie. To właśnie z tej dojmującej konieczności wynika potrzeba napisania niniejszej książki.

Dokonywane w dalszej części zestawienie historii i ducha XX wieku z jednej strony oraz dziejów wydarzeń fatimskich i przesłania z Fatimy z drugiej nie dąży, rzecz jasna, do naukowości ani do narzucenia niepodważalnego związku przyczynowo-skutkowego. Należy od samego początku wyraźnie określić charakter i cele następujących rozważań. Są one propozycją przybliżenia dat i idei na zasadzie prostego porównania, włączając w to elementy zaskakujące dla jakiegokolwiek

bezsronnego obserwatora. Aczkolwiek, pomimo przyjętej metody oraz niezależnie od dyscypliny, jaką starano się osiągnąć w toku wywodu, nie można lub nie powinno się wyciągać z tego żadnego ostatecznego wniosku.

Wobec tych faktów, tak jak wobec samych wydarzeń fatimskich lub nawet wobec chrześcijańskiego objawienia, ludzka wolność pozostaje nienaruszona. Argumentacja może przekonywać, sugerować pewne następstwa i wykluczać zastrzeżenia, ale nie może niczego wykazać w sposób ścisły. Jak naucza święty Tomasz z Akwinu:

Nauki świeckie nie posługują się argumentami, by wykazać słusność swoich zasad wyjściowych, ale wychodząc z nich i opierając się o nie kują argumenty dla wykazania swoich wniosków. [...] jeżeli zaś strona przeciwna nic nie uznaje z tego, co nam podało objawienie Boże, wówczas metoda pozytywnego uzasadniania artykułów wiary za pomocą argumentów z Pisma św. traci swój sens; pozostała jedynie metoda zbijania czy rozwiązywania zarzutów czy trudności wysuwanych przeciw wierze. [...] Owszem, nauka święta – teologia – posługuje się także i rozumem ludzkim, ale nie by wykazać prawdziwość wiary – gdyby tak, zginęłaby zasługa z wiary – ale by ujawnić wiele jeszcze innych prawd, jakimi się zajmuje⁵.

Jest więc jasne, że dla osób, które nie wierzą w objawienia fatimskie, argumentacja rozwijana w dalszej części będzie stanowiła zaledwie ciąg pozbawionych znaczenia zbiegów okoliczności. Ludzie ci pozostaną niewzruszeni na dalszy

⁵ Święty Tomasz z Akwinu (1994: I q.1 a.8) [cytat za: Święty Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 1, *O Bogu: część 1 (1, qu. 1–13)*, przeł. Pius Belch, Veritas, London 1975, ss. 68–69].

wywód, tak jak pozostają głusi na Ewangelię dzięki stosowanym przez siebie sposobom pozwalającym osiągnąć duchowe zobojętnienie. Można mieć chociaż nadzieję, że za sprawą niniejszej książki ogarnie ich choćby lekkie zwątpienie, które pewnego dnia pozwoli im otworzyć się na wyższą i zbawczą rzeczywistość. Właśnie takie było dla wielu znaczenie Fatimy na przestrzeni dziesięcioleci.

Dla osób wierzących przedstawione tutaj fakty stanowią będą ślady ujawniające istnienie pewnego planu Opatrzności, nadającego naszym czasom prawdziwy sens. „Mówił Syjon: Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał. Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,14–15).

Fatima udziela nam dalszej pomocy w zrozumieniu tego okresu. Niezależnie od liczby krytycznych uwag na temat XX wieku znajdujących się na stronach tej książki, było to nasze stulecie. Stulecie przekłęte, stulecie zdumiewające, stulecie bolesne – stulecie, które ukształtowało nas i następne pokolenia. Dlatego powinniśmy zawsze spoglądać na nie z szacunkiem. Musimy przyglądać mu się z miłością. Należy patrzeć na nie tak jak Matka Boża z Fatimy, ponieważ wiek XX to tak naprawdę stulecie fatimskie.

Ja nie zapomnę o tobie (Iz 49,15).